

BARWY DUSZY



MARCELINA
KULIKOWSKA

Marcelina Kulikowska

Barwy duszy

wybór wierszy



Fundacja Festina Lente

PIĘKNU I SZTUCE!

O Fale, fale,
Życiowe fale...
Wy fale Świata całego!

Na Oceanu niezmiernych głębinach,
Na piaskach Pustyni żarem ziejących,
Na Gwiazd niedościgłych wyżynach
I po Ziemi rozdrobnionych pyłach,
Po ludzkiego Życia rozsianych ogniwach
Przebiegacie wy, fale!

I patrzę na wszystkie Szczyty
I wszystkie widzę Doliny
I ślepemu Życiu w ciemne spoglądam orbity..

O! Głębiny!
O! wy nieskończone!
O! które na myśli macie chłodne rosy i zimne popioły,
A sercem targacie, krwawą je,
Kainową zlewając posoką...

O! kryształowych Jaśni zwodnicze przezrocza...
O! czucia wy ciche, białą mgłą jesienną zasnute...
O! melancholio wiar śniących...

A prosta przechodzi droga
Wedle cichego domu,
Wedle dobrego Boga...
Bez walki i bez gromu,
Aż w trumnę się białą układa...

I śmierci czeka,
Co jak lilijka blada
Na twarz dobrego człowieka
Łzami wonnymi upada...

A z Wiar się stworzyły wulkany,
Gorące jak piekła progi,
I jako Gromy ich bogi,
Ich bogi — jako szatany.
W miłości żarnym uścisku...
We krwi się pławią ramiona,
A w rozgorzałym kolisku
Zemstę utulą do łona...

Księżyc wschodzi rubinowy
Na niebiosów krwawy łuk,
Drżą podstawy granitowe,
W mściwy miecz zmienił się pług.
Rośnie siła, jako wiosną
Łany zbóż podnoszą ruń...
A pieśń krwawą, pieśń donośną
Rozpinają pośród strun...

Nie drży serce — serce bije,
Jak ten młot, co wali w świat,
A spragnione żary pije.
Z łąków plennych wyrósł kat...

Błyska! Błyska! Czy świtanie?
Czy to jutra dobry wiew?
Ach! Co słyhać? Co za granie?
Jak zakwitnie krasna krew?

Roztopiony w Tajemnicy
Idzie ścieżką pośród pól...
— Nie masz gromu — błyskawicy,
Dziś się włóczy męka — ból...
Wszystkie rany takie blade,
Krwi nie znajdziesz w barwie lic,
Jako długie cienie ślady...
Echo idzie. "Echo — Nic"...

A Ból ciśnie, gnie ku ziemi,
Zakrył gwiazdy górnych dróg,
Nad kołami zawilemi
Już postawił wiele sług...
Te badają wszystkie troski
Od kolebki aż po grób
I szukają, czy duch boski
Z Ziemią zechce zawrzeć ślub...
Tak się wlecze tajemnicą
Otulony Dolin Duch...
Gwiazdy zgasły — a łązy świecą,
A pogania szczęścia słuch...

Oczy moje utopię, utopię w głębinie,
Co żywie — moje, co martwe — niech ginie!
O! niechaj ginie cały martwy Świat!
W duszę moją patrzę,
Otchłanie w niej nieskończone,
Światła z nieba w Duszy znalazłam świecące

I piekiel żary odnalazłam...
I te wszystkie chore
A udęczone...
Gdzieś po świecie rozwiane...

Gdzieś w mogiły złożone...
Gdzieś w serca dziecięce posiane nasiona...
Życ chcę! Życie nazwać! Życie znać!

Fala moja bezmierna — jak harfa trącona
Gra pieśń!
O Pieśni! Słucham ciebie
Jako Mojżeszowy duch — Boga swego słuchał.
Jako huragan
Siły wielkiej pędzony mocą
Przed się bieży...

O Pieśni!
Graj, graj, o śpiewaj!
Otom ja niewolnica...
Przystanąwszy w świętym przybytku,
Głowę kłonię
I czekam...
I pragnę...
I pożądam ciebie...
I tak cię miłuję, jak dzika orlica
Lot swój kocha!
I tak przed tobą drzę, jako skazany,
Co widzi śmierci swojej zwieszzone narzędzie.

O Pieśni Życiowa, graj!

A ze słodkiej miłości upleciony świat...

Dwoje ich było aniołów,
W tęczowe chodzili światy,
A w polach rwali bławaty,
A lutnie mieli u stołów...

Na jasne głowy dziecięce
Białe swe dłonie złożyli
I, w słońce patrząc na niebie,
Czar wiosny i Życia pili.

Wieluż ich?
— Szukam w sobie, szukam śladów,
Jak piaski drobne były...
Już dawno odbiegły...
Są trzęsawiska, pełne dzikich gadów,
I są ruiny z ogniotrwałej cegły,
Co wszystkie już czuły pożary...

O fale!
Wartko odchodzi od brzegu
Moc, co granity ogromne kruszyła,
I odeszła precz, w dale...
A gdzież ich siła?
A gdzież ich bytów nieskończona treść?

Męty, męty zostały u brzegów...
Rozbite w puchy skał twardych ostoje,
A z pian słonych, zwodniczych trochę strzepów śniegów..
Gdzież Życie moje?

Gdzie mojego Życia przeogromna siła,
Co ziemi ogniem i błyskaniem była,
Na której wsparł się świat?

Życiowe fale,
Ludzkiego istnienia wy wtórne odbicia,
Mojego życia
Oddajcie treść!...

Mojego bólu
Oddajcie grom!...
Mojego czucia
Oddajcie żar!...
Ach! mojej tęsknicy rozplakanych skrzydeł
Oddajcie lot!

Życie! Życiowe fale!
Złudny! Złudny! Upiory!
Moich myśli wy opadłe kwiaty...
Z mojego serca wydźwignięte światy...
I moich pragnień bezkształtne odbicia...

Życie!
O Życie,
Co mię uściskiem jak śmierć silnym zdławi,
Co krew wysączy ze mnie...
Co męką póty żgac będzie
Aż zbawi — w ducha zamieni
I przypnie skrzydła olbrzyma
I ponad światem postawi...

Oczyma
Pełnymi bólu
Patrzę ja w Ciebie!

I sercem bólem bijącym
Miłuję Ciebie!

I myślą rozplomienioną
Ogarniam Ciebie!

Życie! a gdzieżeś ty było,

Gdy we mnie grała Rozpacz?
Wyciągnęła długie ramiona
I w czarny płaszcz mnie tuliła...
Mogła
Stała koło mnie otwarta a niema...
I próżnia stała koło mnie otwarta a niema...
I ta zakryła mogiłę!
I nie było Nic,
Nic nie było...
O Życie,
Życie marnego Człowieka!

Jako z wielkiego drzewa wypęzłe korzenie
Ziemię ucisną twardą i jałową,
Byle ją za podporę mieć, a dumną głową
W rozwarte jasnych niebios spoglądać sklepienie
I tam już Życie pić!
— Tak wszystkich pieśni widzę tęczowe odbicia,
— Barwne, słoneczne, w dźwięki załamane,
Gdy na samotnych stepach rzucone kurhany
Już zapomniane od Życia!

O Piękno! Sztuko!
Kocham was, wy duszy mojej światła niezgaszone,
I dla was śpiewam, dla was wiecznie czuję,
I w was wpatrzona oczy mam błogosławione,
I żyć mogę i życia tajnie odgaduję,
I jutro dla mnie jasne, jak jasnym jest wczora,
I ciężki dzień dzisiejszy podźwigam bez skargi,
I w twarz Rzeczywistości spoglądam Upiora
I we wszystkie trucizny pogrążam me wargi...

SNAMI CHODZĘ...

Snami chodzę, snami chodzę
W mego życia mgłach...
Kwiaty rosną na mej drodze,
I po gwiazdach sercem wodzę,
Harfa w moich snach...

NIE WIEM, CO ŚWIAT, A CO SĄ MYŚLI MOJE...

Nie wiem, co świat, a co są myśli moje...
Złało się wszystko w toń wielkiego morza,
A nad nim wschodzi gwiazda jasna, Boża,
... Przed Nieskończonym, Niepojętym stoję.

Nie żalę ja się, ani się nie boję,
Mojać to ona, ta przejasna zorza,
I złote kłosa dojrzałego zboża,
Patrzę i smutek mój wczorajszy koję.

Przybywaj, dniu! Czekamy wśród udręki,
Przybywaj, dniu! głodnymi zwany wargi...
Opada więź z omdlałej trudem ręki...

I gaśnie... i przycicha żałość skargi...
Przybywaj, jasny dniu, oddam ci duszę
I serce dam i Ból mój w Nicość skruszę.

PRZECHODZĄ CZASY...

Przechodzą Czasy —
W wieczystą a rwącą
Ludzkości rzekę — Bólów ranną grotem
Kładę mą duszę — umęczoną splotem
Życia — a Życiem jak harfa dzwoniącą.

MELANCHOLIA

Kołysały się głębin topiele,
Aż zawarły się wszystkie nade mną,
Całe moje zakryły wesele,
Światło wzięły, posiały noc ciemną...

... A do serca tęsknicą trafiły,
A do duszy to bólem się wżarły,
A do myśli odmętem zstąpiły,
Jasną pamięć stargały, rozdarły...

Wszystko przeszłe gdzieś leży rzucone...
Wszystko święte pył siwy pokrywa.
Wszystko dobre w przepaście strącone,
Wszystko moje — jak sen dogorywa...

Ani ja dziś do Życia należę,
Ani ja dziś do czynu ochotna,
Pogrzebana w tumanie gdzieś leżę,
Jako dal nieskończona, samotna....

Zatopiły mnie senne topiele,
I tęsknica mnie całą obwiła,
Pierzchło Życie, stajało wesele...
Melancholia na duszę zstąpiła...

NAMIĘTNOŚĆ

Ach, jak blada! Z twarzy krew wyciekła,
Syczącym warem w chudą pierś się wlała,
Stalowe błyski odchodzą od ciała,
A słodką Ciszę zła Wola urzekła.

Pragnienie pali jak na wrotach piekła,
Suchą się gleba i bezpłodną stała.
Nie wiem, gdzie poszła Świadomość zboląła
I jakie słowa Nieskończoność rzekła...

Ach! jak drży ręka, suchy zgrzyt ogniowy,
Jak od granitu żelazo odbite,
Ach! męka! męka! gdzie tu skłonić głowę?

Gdzie tu odnaleźć drogi srebrem bite?
Gorze! co tłumić? co gasić? co palić?
I na kim mścić się, i bluźnić i żalić....

LEŻĘ... ŚNIE... MARZĘ...

Leżę, śnię, marzę — w złote patrzę światy...
W święte łąy, w dobre, otworzone serca...
I w szronów dziwne, tajemnicze kwiaty,
I w blade róże, zerwane z kobierca...

Leżę... śnię... marzę... dziwne, złudne czyny,
Rycerskie tarcze i stare kaplice,
I wielkich hasel krwawiące rubiny,
I z pól jesiennych rozwiane tęsknice...

Leżę... śnię... marzę... i duszę kołyszę,
A gdzieś tam biegnie świat, co mnie unosi,
A gdzieś tam idzie Śmierć... już kroki słyszę...
I oko moje łąą się dobrą rosi.

MALOWANE MARZENIAMI

Malowane marzeniami
Cudne wiary w złote sny,
Nad światami, nad wodami
Płyną baśnie, tkane z mgły...

Jakimś rzewnym smętkiem gada
W dal lecący późny ptak,
Bezszelestny liść opada,
Purpurowych tęsknot znak....

KAŻDY OTWIERA OCZY...

Każdy otwiera oczy i na ten świat patrzy,
Każdy też same ogląda koleje,
Łzy widzi gęste — a uśmiechy rzadsze,
I cień żałobny zwiedzonej nadzieje...

Każdemu serce własne tylko miara,
A każdy miarą chce się zmierzyć brata,
Tu ginie prawda — i gubi się wiara,
I gorzkie drzewo nad myślą się splata.

Każdy pochyla głowy, duszy głosu słucha,
Własnej swej tylko duszy, jedynej wśród świata,
I oto zgłuszył brata swego ducha,
I temu świat mu ciasny — a dla ramion krata...

EXCELSIOR...

Pragnę się z więzów ciężkich wyswobodzić
I Mocą Życia nad Bólem przewodzić.

Pragnę znów siłę odnaleźć wśród jęku,
Zabyć rozpaczy, i żalu, i lęku...

Pragnę rozpalić me usta zmartwiałe
I sny me wskrzesić radosne a białe.

Pragnę oczami świat oglądać żywy,
A zgubić Śmierci wielki pęd trwożliwy.

Pragnę z popiołów podnieść się stygnących,
I wzlecieć, wzlecieć — aż do snów palących.

Pragnę się znaleźć i wskrzesić i zgubić
I martwe rzucić — a co żywe — lubić!

Marcelina Kulikowska
Barwy duszy

Wybór i redakcja: *Anna Oldak*
Projekt okładki: *Jolanta Karwowska - STUDIO OŻYWIANIA KSIĄŻKI KARTALIA*

Copyright © for the e-book edition
by FUNDACJA FESTINA LENTE 2013

Warszawa 2013

ISBN 978-83-7904-388-0, Festina 2013

Fundacja Festina Lente
ul. Nowoursynowska 160B/7
02-776 Warszawa



FUNDACJA
FESTINA LENTE
www.festina-lente.org.pl



www.chmuraczytania.pl



www.eLib.pl